Nr. 8. **Kraków, 16. kwietnia 1904.** **Rok III.**

GAZETA SZKOLNA

Pismo krytyczne. — Wychodzi 1. i 16. każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi w całej Austryi rocznie 8 Koron — półrocznie 4 Kor. — kwartalnie 2 Kor. — Dla zagranicy rocznie 10 Kor.

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu. Numery od 1 stycznia mamy w zapasie. **Reklamacye** uwzględnia się do 28 dni.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Strzelecka 11. — **Autorom** zapewniona ścisła dyskrecya **Prenumeratorom** bezpłatna informacya. Manuskrypta się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie. **Za dołączone cenniki,** prospekty i t. p. 2 Kor. od 100 sztuk.

Treść:

O potrzebie wieców nauczycielskich.

Zawodowa organizacya nauczycielstwa ludowego pozostawia u nas wiele do życzenia. Mamy wprawdzie kilka towarzystw ogólnych, ,obejmujących cały kraj, Polaków i Rusinów, atoli towarzystwa te wloką suchotniczy żywot, liczą zaledwie kilkadziesiąt, lub niewiele więcej członków, a w dodatku toczą je kłótnie i spory. Takie też organizacye niczego nie dokażą. Powoli, lub w przyspieszonem tempie przetrawiają majątek, odziedziczony po przodkach, zasilany subwencyami z przeróżnych, niekiedy bardzo niewyraźnych funduszów, a gdy tych braknie, zakończą swoją wegetacyę.

Z tego rodzaju organizacyi nauczycielstwo ludowe niema żadnej korzyści. Jeżeli bowiem rozmachują się one od czasu do czasu, udają opozycyę, względem władz szkolnych i Wydziału krajowego stawiają się kantem, jest to czystą komedyą, obliczoną na chwilowy efekt. Ostygnie też słomiany ogień, skoro przyjdzie pierwszy termin do pobrania jawnej lub tajnej subwencyi, w tej lub owej formie. Na szczęście poznało się nauczycielstwo na tego rodzaju opiekunach i w przygniatającej większości odwróciło się od nich tyłem. Woli raczej nie mieć żadnej organizacyi, niżeli posiadać taką, jaką dają owe towarzystwa i całkiem słusznie...

Ponieważ jednak zawodowe organizacye stały się dla nauczycielstwa koniecznością, przeto powstało w kraju wiele lokalnych nauczycielskich towarzystw wzajemnej pomocy. Tym towarzystwom lepiej się powodzi, bo w powiecie łatwiej patrzeć zarządowi na palce i usunąć go z widowni, gdyby chciał nadużywać swego zaufania. Atoli i te organizacye, chociażby najlepiej się rozwijały, nie czynią zadość powszechnej potrzebie, bo nie łączą nauczycielstwa całego kraju pod wspólnym sztandarem, nie dają sposobności, aby jego ogół mógł się porozumiewać między sobą na zupełnie bezstronnym terenie.

Jedynym więc etapem wzajemnego porozumienia są dla nauczycielstwa powszechne, niezależne wiece, tworzone na zupełnie neutralnym gruncie, pozbawione wszelkich ubocznych wpływów. Na wiec nauczycielski może przybyć kazdy nauczyciel ludowy, czynny lub emeryt, bez względu na swoje przekonania polityczne, tutaj swobodnie głos zabrać i wyspowiadać się w kwestyach zawodowych. Ponadto wiec nie nakłada na nauczycielstwo żadnych obowiązków, nie zakuwa go w statuty, nie zmusza do płacenia wkładek, a prezydyum wiecowe wykona pod grozą infamii zapadłe uchwały niewątpliwie lepiej, niżeli każde inne towarzystwo.

Jeżeli jednak wiec ma się udać, potrzeba, by przybyły nań nie setki, lecz tysiące nauczycielstwa, bo tylko wtedy jego wyraz jest objawem tak silnej opinii, iż sfery decydujące muszą się z nią liczyć. Należy dalej wykluczyć od udziału w wiecu wszystkie te osoby, które nie są nauczycielami ludowymi, zostającymi w czynnej służbie lub na emeryturze, aby przez to zapobiedz wywieraniu nacisku na obrady ze strony innych osób, oraz okręgowych inspektorów szkolnych, jak to miało miejsce na wiecu przemyskim, na który zjeżdżali ci panowie ze swojemi kohortami i przy ich pomocy starali się innych steroryzować. Nie wyklucza to oczywista obecności osób pożądanych, w roli gości, za specyalnem zaproszeniem, bez prawa zabierania głosu w dyskusyi. Trzeba też dołożyć wszelkich starań, aby na salę obrad nie wcisnęły się żywioły, przybywające z góry uplanowanym zamiarem, aby wiec zamącić, ewentualnie rozbić.

Wreszcie wiece nauczycielskie powinny się odbywać w regularnych odstępach czasu, co trzy lata, a wydział ma obradować na podstawie ścisłego regulaminu, bacząc, by uchwały wiecowe najsumienniej były wykonywane.

Takie to zasadnicze myśli wypowiadamy, zanim za kilka miesięcy zbierze się drugi wiec nauczycielski. Pragniemy przez nie pobudzić nauczycielstwo do refleksyi i wczesnego zastanawiania się, co i w jakim kierunku należy przeprowadzić na wiecu. Napiszemy też cały szereg artykułów, zmierzających do tego, by instytucyę wiecową ująć w trwałe ramy, zabezpieczyć ją od wszelkich nadużyć, a przedewszystkiem — zdrady. *A. R.*

O niemoralności wśród młodzieży nieletniej.

I. O. rozpuście płciowej.

Dla wielu ludzi zdaje się rzeczą konieczną, ażeby taić przed młodzieżą, że się coś wie o jej zepsuciu, a tylko wtedy, gdy rozpusta przybiera rozmiary zastraszające, gdy się jej skutki objawiają w okropnej zarazie, wtedy starają się przedsiębrać środki zaradcze, w dziwacznych formach niekiedy projektowane. W mojem przekonaniu, kary, rewizye przymusowe, dwurazowa nauka po szkołach mało tu pomódz mogą. Trzeba uświadomić dzieci, że rozpustą kaleczą one swój organizm, że go zabijają fizycznie i moralnie. Sądziłbym, że niema chyba dziecka, któreby nie zrozumiało, gdy mu się wyłoży przystępnie i gdy mu się dowiedzie na przykładach, jak są strasznemi skutki rozpusty w wieku młodocianym, że tu nie kaprys, lub inny jaki powód błachy kieruje radami podawanemi, lecz że się ma tylko jego własne zdrowie, jego dobro, jego przyszłe szczęście na pieczy. Zwykle straszą dzieci karami piekielnemi, one jednak wiedzą, że na to są środki — rozgrzeszenie. Ale nie wiedzą wcale o tem, że organizm ich własny jest stokroć surowszym sędzią, on przebaczenia nie zna, raz zepsuty już się nie naprawi i skazuje rozpustnika na życie cierpień i nędznej egzystencyi istoty okaleczonej. Powłóczonogie osobniki w każdem mieście, chorzy na uwiąd mózgu i rdzenia pacierzowego, obłąkani etc. są to najczęściej ofiary rozpusty młodocianej.

Przykłady dotyczące kategoryi rozpusty płciowej. W pewnem gimnazyum uczniowie klas niższych, trzeciej i czwartej, przynosili prawie publicznie do audytoryów korespondentki obrazkowe z wizerunkami możliwie najwszeteczniejszymi, na jakie się tylko zdobyć potrafiła pomysłowość rozpustników z nad Sekwany, uzupełniona talentem pornograficznym bazgraczy z nad Sprei. Malcy kupczyli po audytoryach tymi obrazkami i znajdywali chętnych nabywców pomiędzy kolegami... W innem gimnazyum przynosili uczniowie z klas wyższych do audytoryów, ryciny wszeteczne większych rozmiarów, i rozłożywszy je na ławkach objaśniali w dłuższym wykładzie treść obrazów „koszonerje dekadentów"... Sprawdzono w kilku miastach, że prawie trzecia część uczniów była chora wenerycznie. Nauczyciel pewnej szkoły, znalazłszy się po sutym bankiecie w domu rozpusty, spotkał tam swoich uczniów, gospodarujących jakby u siebie w domu... W wielu miastach można codziennie spotkać wieczorem na ulicach uczniów ze szkół średnich w towarzystwie nierządnic, inni malcy zaczepiają przechodzące kobiety.

Fakty, objęte przykładami, dotyczącymi rozpusty płciowej, świadczą o niezwykle wczesnem powstawaniu popędów i o wytworzeniu się nałogów złych w organizmach prawie dziecięcych jeszcze. Popę-

Z Komitetu wiecowego.

1 kwietnia r. b. odbyło się we Lwowie posiedzenie Komitetu wiecowego, na którem zapadły następujące uchwały:

1. Przyszły wiec nauczycielski odbędzie się we Lwowie 16 i 17 lipca r. b. z następującym porządkiem dziennym: *a*) zagajenie przewodniczącego, *b*) wybór prezydyum, *c*) sprawozdanie komisyi wiecowej z dotychczasowej czynności, *d*) uchwalenie regulaminu czynności dla wiecu i komisyi wiecowej, *e*) zawodowa organizacya nauczycieli ludowych, *f*) reforma ustawy dyscyplinarnej, *g*) regulacya płac nauczycielskich, *h*) regulacya emerytur, *i*) ciemne strony szkolnictwa, *j*) seminarya nauczycielskie i internaty, *k*) samopomoc i sanatorya, *l*) krajowe Ognisko nauczycielskie, *ł*) wnioski, *m*) wybory komisyi wiecowej, *n*) zamknięcie wiecu.

2. Przyjęto ofertę „Ogniska naucz.", które zdeklarowało się urządzić dla wszystkich uczestników wiecu na cały czas pobytu we Lwowie bezpłatne umieszczenie i by na odezwie „Ogniska", która niebawem do wszystkich szkół zostanie rozesłaną, znajdowało się zaproszenie na wiec, celem wcześniejszego przygotowania nauczycielstwa do tej akcyi.

3) Ustanowiono referentów do spraw pod 1) poruszonych.

4) Do udziału w wiecu ma się zaprosić tylko nauczycieli (ki) ludowych w czynnej służbie pozostających i emerytów; zaś z innych sfer tylko te osoby, co do których zapadnie specyalna uchwała.

(Wszystkie punkty programu wiecowego omówimy krytycznie w następnych numerach, a obecnie zachęcamy Szan. Nauczycielstwo, by w tym wiecu wzięło tłumny udział, bo gdy się jego zakres działania ujmie w należyte szranki, może zdziałać wiele dobrego dla wspólnej sprawy. *Przyp. red.*)

Co myśli lud o galic. oświacie.

„Przyjaciel ludu" umieszcza w 13 num. następujący artykuł wieśniaka Wawrzyńca Świątka p. t. „Szkoła ludowa".

W tych czasach wszystko postępuje naprzód. Nauki rozwijają się coraz bardziej, tylko po wsiach, zdaje się, że szkoły upadają i zamiast uczyć więcej i lepiej, to uczą mniej, a gorzej. Dawniej n. p. dziecko chodziło dwa lata na elementarz i musiało się nauczyć przez te dwa lata czytać i pisać. Dziś każą przejść elementarz w jednym roku. przez co nauczyciele muszą się spieszyć, a wskutek tego dużo dzieci zostaje na rok drugi w tej samej klasie. Ja byłbym zdania, żeby w szkole ludowej brać mało a dobrze. Jak nauczyciel mówi, że on ma wyznaczone, co w każdym tygodniu ma nauczyć, to tak być nie powinno. Bo w zimie zdarzy się, że wskutek silnych mrozów dzieci z dalszej okolicy nie przyjdą do szkoły i przez parę dni, to nie powinni się wtedy nauczyciele spieszyć, ani uczyć co nowego. Niech lepiej dziecko przejdzie małe i wielkie litery, oraz druk w elementarzu dobrze, to ono już potrafi czytać na każdej książce. Więc inspektorzy szkolni nie powinni żądać od nauczycieli, aby cały elementarz od deski do deski z dziećmi przeczytali. Wydali nowe książki, ale drogie, a niedobre. Z historyi polskiej mało co, o Kościuszce prawie nic, o rozbiorach Polski ani nawet wzmianki. Ja bym dużo ustępów wyrzucił, np. jak zacznie pisać o młynie, to ci wszystkie części ponazywa, co to ino młynarz wie o nich, a na co to dziecku?

Dawniej pisało dziecko w pierwszym i drugim roku nauki w domu na tabliczce, teraz już w pierwszym roku chcą, aby pisało na zeszycie. Dziecko takie zeszytu nie zapisze, ale zababrze. — Niech Rada szkolna zniesie to rozporządzenie, bo nas drogo kosztuje; wystarczyłoby, gdy dziecko na trzecim stopniu zacznie w domu pisać na papierze.

Przed kilku laty zreformowali szkoły niby to na lepsze, ale tego nie widać. Krzywdę nam wyrządzili, że dziecku chłopa ma być inna nauka udzielana, a mieszczana inna. Między mieszczanem z małego miasteczka a włościaninem chyba ta różnica, że pierwszy ubiera się w czarną kapotę, ale też rolnictwem się trudni, bo z rzemiosła by nie wyżył.

Szkoła ludowa powinna być jedna dla miast i wsi, bo ani w teraźniejszej szkole wiejskiej nie nauczy się rolnictwa, ani w miejskiej rzemiosła. Dziecko w szkole powinno się nauczyć dobrze czytać, pisać, rachować, wiedzieć coś o Polsce i kraju, w którym mieszka, nieco pieśni pobożnych i świeckich, a nadewszystko kochać Boga i ludzi. Jak dziecko po roku przyniesie zeszyty do domu, to prawie połowa czystych. zatem jak ma być tylko piętnaście czy ile tam zadań na pół roku, to powinny być zeszyty cieńsze i tańsze. Te zeszyty polskie mają 20 kartek, a z 10 kartek by wystarczyło. Zatem chcemy, żeby w szkole uczyli mniej a dobrze, żeby do wsi dawali nauczycieli z egzaminami i żeby dzieci nasze uczyły się w szkole ludowej tego samego, co i w mieście, bo my tak samo płacimy podatki jak i mieszczanie.

Z kraj. Towarzyst. naucz. ludowych.

Zarząd powyższego Towarzystwa, mającego siedzibę w Nowym Sączu, ogłosił drukiem sprawozdanie za rok ubiegły. Obejmuje ono wszystkiego 85 wierszy, przez co nie podaje dokładnego obrazu swego rozwoju, a nawet opuszcza tak ważny moment, jakim jest cyfrowe zestawienie liczby członków. Czytamy w niem, iż „zarząd wykonując uchwałę z r. 1902, rozesłał w kwietniu 1903 do wszystkich członków Towarzystwa zaproszenie z tem wyraźnem oświadczeniem, że zalegającym z wkładkami, te im odpisane zostaną (jakaż polszczyzna!) byleby tylko nadal należeli do Towarzystwa i dalsze wkładki uiszczali regularnie. Skutek tej odezwy okazał się nader niepomyślnym, bo na 512 członków, do których wysłano wspomnianej treści zaproszenie, odpowiedziało przychylnie 187 osób, lecz niestety... do końca r. 1903 nie nadesłali wkładki"!

Wobec tego Towarzystwo to liczy tylko około 60 członków, jak można wnosić z zapłaconych wkładek za cały rok 1903 w kwocie 129 koron. Ponadto było jeszcze 5 kor. 30 h.! dochodu za nakłady Towarzystwa. Cały powyższy dochód po strąceniu wydatków administracyjnych 33 k. 44 h., (na co?) został użyty na pokrycie dawnego niedoboru (sic!), który jeszcze na przyszły rok domaga się na ten cel przeszło 100 k.! Wobec takiego zestawienia, to niegdyś kwitnące Towarzystwo jest bliskie ruiny, tem więcej, iż 2325 broszur, pozostających na składzie niby ma-

---

dy, wcześnie wzbudzone u człowieka, prowadzą do tych samych zwyrodnień instynktów co u małp; mamy tu więc erotyzm małpi ze wszystkiemi jego następstwami aż do samogwałtu. Małpia wczesna dojrzałość płciowa jest złem szkaradnem; uświadomienie tego zła jest rzeczą konieczną tak dobrze ze strony samej młodzieży, jak i ze strony jej rodziców.

Według mego zdania, rozpusta, wogóle niemoralność młodego pokolenia, zasadza się na przedwczesnym rozwoju popędów zwierzęcych organizmu, które nie dopuszczają krzewienia się popędów szlachetniejszych, prawdziwie ludzkich, zabijające je w zarodku... Znanym jest n. p. w biologii fakt, że im jaka rasa ludzka dojrzewa wcześniej płciowo, im mniej posiada hamulców, przekazanych dziedzicznie, a służących dla pokonywania takich popędów, tem niżej stoi na szczeblach rozwoju kulturalnego, a zarazem jest mniej moralną. I tak u ras najniższych dziecko już bardzo wcześnie, bo w siódmym albo ósmym roku istnienia swego, zaczyna żyć płciowo; otóż równo z tą chwilą umysł jego tępieje, wyraz twarzy przybiera charakter bardziej zwierzęcy i wszelkie dalsze kształcenie okazuje się bezskutecznem jak tego doświadczyli tylokrotnie nauczyciele po szkołach misyjnych. Zbydlęcenie organizmu, cofnięcie się wstecz sprawy rozwoju mózgu, jest prostem następstwem przedwczesnego rozwoju popędów płciowych... Jako dalsze skutki tej anormalnej właściwości fizycznej, „neotenicznej", następuje przedwczesna, niedołężna starość. U takich ras życie jest krótkie, prawie zwierzęce, postępu w rozwoju społecznym oczekiwać nie można. Cała energia życiowa wydatkowaną tu zostaje na rozpustę płciową. Gdybyśmy znaleźli sposób na powstrzymanie, na opóźnienie rozwoju płciowości u ras niższych, wtedy mielibyśmy niezawodny środek dla umoralnienia i dla podniesienia ich na wyższe szczeble cywilizacyi.

W krajach Europy południowej rozwój płciowości następuje już w roku dwunastym życia, nierzadko dziecko w tym wieku jest już matką; otóż i tutaj także uwidoczniają się skutki bardzo smutne takiej przedwczesnej dojrzałości, mianowicie rychła starość, niedołęstwo fizyczne i umysłowe, wzrost niski całej ludności. Każdy naród, u którego wczesne kojarzenie małżeństw stało się już prawem zwyczajowem, jest fizycznie i intelektualnie niedołężnym. Każda kobieta, która przed pełnem ukończeniem rozwoju swego organizmu wyjdzie za mąż, pozostaje przez całe swoje życie fizycznie i umysłowo ułomną. Toż samo mężczyzna, oddający się za młodu rozpuście. U małp jeszcze bardziej widocznymi się stają skutki wczesnej dojrzałości płciowej, wywołanej z jednej strony dziedzicznością, z drugiej strony wszetecznymi przykładami starszych. Dziecko małpie już w drugim roku od urodzenia zaczyna żyć płciowo. Do tego czasu jest ono pojętne, łatwe do

jątek Towarzystwa, wobec całorocznej sprzedaży za 5 k. 30 h.! przedstawia chyba wartość papieru, przeznaczonego na makulaturę.

Zarząd narzeka na „niewytłómaczoną“ obojętność olbrzymiej rzeszy nauczycielstwa do swoich celów (mające źródło w braku zaufania spowodowanym dotychczasową gospodarką) nie traci jednak nadziei, że stosunki się poprawią... (Na księżycu! przyp. zec.) Wreszcie nadmieniamy, iż powyższe sprawozdanie podpisał tylko p. Gutowski jako prezes i zastępca skarbnika, a reszta członków zarządu, za stan Towarzystwa również odpowiedzialna, gdzieś się przy podpisywaniu zapodziała.

Sprawozdanie to powinno nareszcie nielicznym członkom otworzyć oczy, iż całem tem Towarzystwem niepotrzebnie się trapią. Trzeba raczej zarządzić konieczną, radykalną reformę, oprzeć się i zlać z innemi frakcyami, bo tylko połączonemi siłami można w dzisiejszych czasach czegoś dokonać. Zdaje się, iż obecna pora, gdy złagodniały przeciwieństwa, w różnych obozach nauczycielskich wieje duch pojednawczy, doprowadziłaby do pożądanego celu. Ogólnem jednak hasłem i celem połączonego nauczycielstwa może być tylko roztropna, polityczna organizacya, bez której wszelkie inne zabiegi w niwecz się obrócą.

Stosunki w szkoł. fund. bar. Hirscha.

Przed dwoma miesiącami pomieściliśmy odezwę nauczycieli szkół lud. fundacyi bar. Hirscha, w której autorowie w wymowny sposób domagali się polepszenia bytu. Cel odezwy był zupełnie legalny i bądź co bądź uczciwy.

Zaledwie jednak okazała się ta publikacya, znaleźli się wśród nauczycielstwa fundacyjnego ludzie, którzy nie zawahali się zmieszać z błotem swoich kolegów, walczących o wspólną sprawę. Naganiacze, chcąc we własnym interesie i dla własnej korzyści wywołać zamięszanie między nauczycielstwem, wydali drugą odezwę, uderzyli we wszystkie dzwony trwogi, odsądzali walczących od czci i wiary, kreślili wprost legendarny obraz stosunków, jakie w szkołach fundacyjnych mają panować. Pod ich wpływem poszczególne grona uchwalały na konferencyach protesty, nadsyłane nawet do naszej redakcyi, zapominając, iż taką akcyą mogą dla siebie sprowadzić nowe gromy, bo organa publiczne nie będą się przecież razem z niemi tarzały w błocie. Wył tylko z bólu organ fundacyjny, „Światło“, miesięcznik, wychodzący zaledwie trzy lub cztery razy na rok (sic!), za subwencye otrzymywane z kuratoryi, bo nauczyciele fundacyjni nie chcą go prenumerować.

I cóż się okazało? Niedługo po tej wstrętnej contr-akcyi, rzucającej ponury cień na stosunki panujące wśród nauczycielstwa szkół fundacyjnych, a mającej zdaniem naganiaczy, wystawić gal. kuratoryi jak najlepsze świadectwo, ogłasza M. Langer, kierownik szkoły bar. Hirscha w Złoczowie, list otwarty do Dawida Gutmana, prezesa naczelnej kuratoryi we Wiedniu, następującej treści: „Panie Gutman! Kuratorya fundacyi bar. Hirscha postępuje ze mną nadzwyczaj niesprawiedliwie i nie po ludzku, wobec czego muszę Pana, jako prezesa tej fundacyi, pomówić publicznie o zaniedbywanie swoich obowiązków urzędowych. Każdego kuratora, który się w tej sprawie identyfikuje z panem, bez porzedniego wysłuchania moich twierdzeń, pomawiam również o niedbałość w wypełnianiu obowiązków“.

Te słowa publicznego wyrzutu mówią wiele, zadają ostateczny kłam intrydze naganiaczy, skoro nawet kierownicy szkół w ten sposób oceniają działalność kuratoryi. Piętnujemy zatem i my ich akcyę wyrazami potępienia i głębokiej pogardy, a jesteśmy pewni, że szlachetniejsza część nauczycielstwa fundacyjnego te same dla nich żywi uczucia.

To najlepsza zapłata za pauperski lojalizm i zohydzanie kolegów, walczących o wspólne dobro. *M. S.*

Pokrzywdzenie pomocniczych referentów Rad szkol. okręg.

W każdej okręgowej Radzie szkolnej znajduje się pomocniczy referent-nauczyciel, przydzielony inspektorowi szkolnemu do załatwiania spraw administracyjnych. Ponieważ jednak nasi inspektorowie szkolni przeważnie nie odznaczają się zamiłowaniem do pracy, a zbyt często oddają przeróżnym sportom, więc ów referent nie jest „pomocnikiem“, lecz właściwym referentem, a inspektor szkolny tylko parawanem. Dzięki temu spoczywa też na głowie takiego nauczyciela nietylko załatwianie spraw bieżących, lecz także przeprowadzanie nieprzeliczonych rozpraw konkurencyjnych co do organizacyi szkół lub zmiany preliminarzy, wyrabianie uchwał, zapadłych na posiedzeniach i t. p., przez co całe półdzionki w biurze Rady szkolnej okręg. spędzać musi, a nawet u siebie w domu, późnemi godzinami wyrabia zaległe kawałki, aby tylko nie ściągnąć niełaski wszechmocnego inspektora szkolnego.

Jużto trzeba przyznać, że nasi okręg. inspektorowie szkolni wygodnie się urządzili! Nic nie robią, lub tylko tyle, aby się nie zanudzili, a ustawicznie narzekają na przeciążenie pracą, wrzeszczą o polepszenie bytu, podniesienie dyet itp. Tymczasem obok nich i za nich pracują biali murzyni, za którymi nie ma się kto ująć, bo inspektor boi się podnieść ich pracowitości, tego, co oni wykonują, aby nie zdradził własnego próżniactwa i nie sparaliżował akcyi do polepszenia własnego bytu... Pracują więc pomocnicy-referenci za 10, wyraźnie dziesięć złr. miesięcznie, przez co za jedną godzinę otrzymują zaledwie kilka centów wynagrodzenia! Honoraryum, którego powstydziłby się biedny żydek dla swego „belfera“!

Zwracamy tedy uwagę Rady szkolnej krajowej na tę bolesną wobec zwykłych dyurnistów starostwa, stan nauczycielski poniżającą krzywdą. Inspektorowie mogą się obyć bez podwyższenia dyet, zwłaszcza wobec udoskonalonej komunikacyi i rozdzielenia powiatów, natomiast referenci administracyjni dłużej podobnego traktowania nie zniosą. Raczej okroić inspektorskie dyety, a tym byt polepszyć! Skoro bowiem referenci wykonują najmniej połowę pracy inspektorskiej, to jest rzeczą słuszną, aby byli przypuszczeni także do ich dochodów. Wyrażamy też oczekiwanie, iż Rada szkolna krajowa tę sprawę na korzyść pokrzywdzonych i wyzyskiwanych załatwi.

Jeden z referentów.

---

nauki, i w tej dobie swej egzystencyi jest najbardziej człekopodobne; atoli równocześnie z chwilą, gdy się rozwielmożnią w małpie popędy zwierzęcio-płciowe, staje się ono już małpą prawdziwą. Cała jej czynność jest wtedy skierowaną ku zaspokojeniu niskich popędów zwierzęcych. Prawie to samo obserwujemy u ludzi. Tak zwana „złota młodzież“ krajów cywilizowanych, są to w istocie rzeczy ani mniej ani więcej jak małpy dwórękie, ich cała działalność ma na celu zaspokojenie najniższych popędów zwierzęcych, zaś treść i forma tego zaspokojenia noszą na sobie charakter małpi.

Najważniejsze wady, jakie spowodowane bywają przez wczesne rozbudzanie erotyzmu małpiego, jest powstrzymanie rozwoju organizmu w kierunkach i fizycznym i intelektualnym, kości szkieletu kostnieją raptownie, szwy kości czaszkowych zrastają się zbyt rychło. Mózg karłowacieje, pamięć tępieje, zdolności umysłowe nikną, maleją. Natomiast popędy raz rozbudzone pochłaniają całą istotę młodocianych rozpustników. Dołączywszy następnie do tego stanu skutki chorób zakaźnych, którym podlegają bez wyjątku wszyscy Don-Juani, będziemy mieli obraz rozpaczliwy niedomagania fizycznego i moralnego organizmów zarażonych erotyzmem małpim. Na domiar złego przekazują ci ludzie potomności wady swe i choroby obmierzłe. Hodowcy bydła rogatego wiedzą bardzo dobrze, jak jest szkodliwem dla ich trzody przedwczesna dojrzałość płciowa, to też wszelkiemi sposobami starają się usunąć każdą okazyę, mogącą rozbudzić te drzemiące w organiźmie popędy. Zasadą główną hodowców jest opóźnienie dojrzałości płciowej. Środki ku temu mają oni rozmaite, najważniejszymi jednak są następujące: ruch fizyczny umiarkowany, ale stały, nieustający i rozdział płciowo-różnych osobników.

Dopuszczanie dziewcząt do gimnazyów męzkich w obecnym stanie moralności chłopaków, uważałbym za niekoniecznie szczęśliwe rozwiązanie kwetyi kształcenia kobiet. Na tem one wiele stracić mogą i muszą, a nic nie zyskają. Ale nawet w tych wypadkach, gdyby się w przyszłości podniósł poziom moralności dzieci płci męskiej, to sądziłbym, że i wtedy właściwiej iść za wskazówkami hodowców. Argumenty przytoczone w petycyi kobiet krakowskich do Rady państwa, nie trafiają do mego przekonania. W dobie rozwoju organizmu, gdy głównymi czynnikami w jego życiu duchowem są instynkty, wystrzegać się trzeba wszelkich pobudek zewnętrznych, mogących powołać do akcyi drzemiące owe instynkty. Dopiero, gdy człowiek zacznie żyć rozumem, gdy już potrafi wykształcić mechanizm woli swojej, wtedy koedukacya mężczyzn z kobietami nie przedstawia groźnego niebezpieczeństwa, gdyż organizm jednych i drugich okrzepł już i rozwinął się dostatecznie... (Całkiem słusznie. Przyp. red.). Używając takich środków, usuwa się

Ukrócenie praw nauczycielstwa lud. w miejsc. Radach szkolnych.

W jednym z poprzednich artykułów wykazaliśmy, jak prawo obrony i samopomocy w stanie nauczycielskim na każdym kroku bywa krępowane, przez co i znaczenie urzędowych reprezentantów zawodu nauczycielskiego w Radach szkolnych okręgowych doszło do ważności zera.

Przypatrzmyż się teraz, jak wygląda reprezentacya nauczycielska w miejscowych Radach szkolnych, więc tam, gdzie już bez nauczyciela ludowego obyć się nie można. Otóż nauczyciel istnieje w Radach szkolnych miejscowych prawie tylko na to, by robił wszystko i za wszystkich, bez widoków odpowiedniego wynagrodzenia, gdyż krajowa władza szkolna dość wcześnie raczyła oznaczyć, że koszta administracyi Rady szkolnej miejsc. nie śmią przekraczać kwoty kilku złr., a więc takiej sumy, jaka jest koniecznie potrzebną na papier, pióra i atrament.

Ba, ale i to prawo bezpłatnego wysługiwania się nauczyciela w miejscowych Radach szkolnych jest bardzo wątpliwej wartości, skoro w tem samem miejscu jest kilka szkół ludowych. Wówczas bowiem nabiera znaczenia niewinny na pozór § 5, który dawniej tak opiewał, że reprezentantem szkoły w miejscowej Radzie szkolnej jest kierownik szkoły miejscowej najwyższej kategoryi. Jeżeli zaś wszystkie szkoły co do kategoryi są jednakie, w takim razie wstępował do Rady szkolnej miejscowej kierownik, najstarszy latami służby.

Dziś paragraf ten wcale inaczej wygląda, bo pióro, które wyłącznie widać za tem szperało po wszystkich ustawach, aby w nich wpływ nauczycieli zupełnie zniweczyć, zmieniło zacytowany 5 paragraf w tym duchu, że obecnie c. k. Radzie szkolnej okręgowej przysługa prawo nominowania (sic!) reprezentanta szkoły w Radzie szkolnej miejscowej, jeżeli jej kilka szkół podlega.

Oznaczenie to jest więc i w Radach szkolnych miejscowych przedmiotem podobnego zamieszania, jak sprawa urzędowych delegatów w Radzie szkolnej okręgowej. Gdy bowiem kierownik szkoły w Radzie szkolnej miejscowej z powodu skuteczniejszej obrony spraw sobie poruczonych nie jest niewygodnym przewodniczącemu Rady szkolnej miejscowej, albo inspektorowi szkolnemu, wnet bez podania powodów uwalnia go Rada szkolna okręgowa od zajmowanej godności, a darzy nią innego kierującego nauczyciela, chociażby miał dopiero kilka lat służby i szczupły zakres doświadczenia.

Niechaj więc i ta mała próbka naszej szkolnej autonomii będzie stosownym probierzem naszych swobód, praw i prerogatyw. Notujemy ją z obowiązku, by powiększyła liczbę materyału dowodowego, świadczącego o naszej niedoli, materyału, który posłuży kiedyś do rozpoczęcia obronnej akcyi na szerszą skalę. *W. K.*

Sumienie pedagogów.

Stosunek pedagogów do uczącej się młodzieży powinien być utkany z bezwzględnej sprawiedliwości, przedmiotowej oceny postępów naukowych uczniów i ich rozwoju umysłowego bez jakiegokolwiek „jaskrawego sądu podmiotowego, osobistych sympatyi lub antypatyi i co najważniejsza, bez protegowania „na prośbę“, co, niestety, jest zjawiskiem dosyć rozpowszechnionem i uwłacza godności nauczyciela i wychowawcy, poddającego się wpływom ubocznym. Stosunek ten powinien jednocześnie być zabarwiony życzliwością (nb. tylko do możliwych granic), a ustępstwo od zasady bezwzględnej sprawiedliwości i objektywizmu należy robić o tyle tylko, o ile tego wymagają względy humanitarne i społeczne; względy te powinny być brane przez nauczycieli pod uwagę bez uciekania się do wymówek, że „sumienie pedagogiczne“ tu stawia swoje veto. Takie veto, graniczące ze skrajną pedanteryą, staje się często zgubnem i przyprawia uczniów o złamanie przyszłości, zwichnięcie karyery. Każdy nauczyciel uważa przedmiot przez siebie wykładany za najważniejszy, i żąda od ucznia gruntownej znajomości tego przedmiotu, zapominając w zupełności o istnieniu kilku lub kilkunastu jeszcze pozatem przedmiotów szkolnych, które muszą być wchłaniane przez młodociane umysły, zaś sypać ich nie można do mózgu, jak furę piasku, a trzeba je układać współrzędnie, harmonijnie, zapomocą kojarzenia wyobrażeń pojęć i utrwalania w pamięci...

Uczniowi zwykle trudno podołać temu zakresowi, bo nie może z jednakowem zainteresowaniem objąć naraz wszystko, to też stara się być *au courant* całokształtu nauki szkolnej, choćby nie w stopniu najwyższym, najdoskonalszym, czego za złe brać mu nie wolno. Prócz tego, trzeba uczniów indywidualizować, bo nie wszyscy mają jednakie usposobienie, zdolności i zamiłowanie; ten lub ów przedmiot bardziej przypada do pragnień intelektualnych młodzieńca, a to wszystko powinnoześrodkować się w umyśle nauczyciela — wtedy się przekona, że sumienie pedagogiczne nie jest nieomylne. Jednostronność i pedanterya nauczycieli najbardziej dają się we znaki chorym uczniom, którzy przez ciągłą, naprężoną pracę narażeni są na zupełną utratę zdrowia i złamanie życia, gdy praca umiarkowana mogłaby ich należycie rozwinąć umysłowo, nie podkopując zdrowia. Tymczasem nauczyciel nie zawsze wchodzi w położenie ucznia, a kierując się „swoistem sumieniem“ nie zmniejsza skali wymagań, przez co biedaka pogrąża w rozpacz i łamie mu często wstęp do wyższego zakładu.

Przypuśćmy, że uczeń z wadą serca (małokrwistością itp.) nie we wszystkich przedmiotach szkolnych dobre czyni postępy; do pracy fizycznej brać się nie może, bo toby bardzo ujemnie wpłynęło na jego zdrowie i skróciłby mogło nawet życie; może więc tylko pracować „dla przyszłości“ umysłowo i to umiarkowanie, nie przeciążając swoich sił fizycznych i nerwowo-mózgowych. Pozostaje mu zatem obranie karyery pracownika inteligentnego (wyższe wykształcenie), a więc pozyskanie patentu gimnazyalnego, czemu na przeszkodzie nieraz staje nie brak dojrzałości umysłowej, a małostkowe ***supinum*** lub ***sinus-cosinus*** itd. i to niweczy jego przyszłość, stanowisko i odbiera społeczeństwu pożytecznego członka. Nauczyciel twierdzi, że „sumienie pedagogiczne“ nie pozwala mu na postawienie stopnia dostatecznego, bo krzywda się stanie gramatyce lub logarytmom, a człowiekowi? Czyż rzeczywiście drobiazgi mają zaważyć

---

młodzież z pod bezpośredniej działalności podniet zewnętrznych; środki rzeczone są po większej części dostateczne, ażeby przeciwdziałać zboczeniom niewłaściwym, a przytem wielce szkodliwym; w ten sposób postępując, daje się możność organizmom rozwinąć się, dojrzeć, okrzepnąć, zanim czas nadejdzie dla innych czynności życiowych.

W okolicach, gdzie ludzie nie dbają o hygieniczne środki dla hodowli trzody, tam marnieje ona, wyradza się, karłowacieje i nakoniec ginie. Takie przykłady widzimy, pomiędzy innymi, na Kamczatce i w górach u włościan naszych. Tak zwane bydło huculskie jest rasą zmarniałą, głównie z powodu wczesnego życia płciowego... Obecnie znane są już sposoby, wiodące do poprawy każdej rasy hodowanej. Zasadzają się one głównie na tem, ażeby powstrzymać, opóźnić rozwój płciowości i tą drogą dać możność organizmowi rozwinąć się należycie. Wielką piękną rasę można śmiało nazwać, tak jak ją mienią na Litwie, „późnorodką“.

Otóż w okoliczności opóźnienia rozwoju popędów płciowych leży główne zadanie hodowców. Z ich doświadczeń powinni korzystać pedagogowie i rodzice i stosować je przy wychowaniu młodzieży. Doświadczenia rzeczone są oparte na prawach biologicznych, a tym podlegają tak dobrze ludzie, jak i zwierzęta. Obok tego prawa zasadniczego powinne być przestrzegane i zasady inne, mianowicie nie dopuszczanie do wytwarzania się złych nałogów, niedobrych przyzwyczajeń, narowów, a nadto powinien być kształcony mechanizm hamulcowy, dający możność panowania nad popędami i namiętnościami, a więc kształconą być powinna wola.

II. Pijaństwo.

Niema prawie ucznia w szkołach, któryby nie pił trunków alkoholicznych; piwo, wino, wódka stały się napojami codziennymi. Zasięgałem wiadomości ze stron rozmaitych i zewsząd odbierałem odpowiedzi, że uczniowie uczęszczają wszędzie do zakładów pijackich i albo publicznie, albo też w osobnych pokojach, dyskretnie dla nich przez szynkarzy rezerwowanych, oddają się pijatykom. Wieczorami podchmieleni malcy urządzają brzydkie zabawy, rozpoczynają bójki etc. Pijaństwo stało się grzechem powszednim, a do tego powszechnym i ono to doprowadza do demoralizacyi, bo pobudza do rozpusty.

III. Złodziejstwo.

Ilustruję przykładami następującymi:

1. W gimnazyum na Litwie dzieciaki z klasy trzeciej utworzyli szajkę złodziejską, mieli swoich „passerów“, swojego specyalnego restauratora; pierwszym dostarczali przedmioty skradzione, po większej części na mieście, po dworcach kolei żelaznej, po cerkwiach, rzadziej w gmachu gimnazyalnym. Restaurator miał dla gimnazya-

na szali całego życia młodzieńca? Takie stosowanie teoretycznego rozumowania do praktyki życiowej jest źle zrozumianym interesem pedagogiczno-społecznym, bo krzywdzi całe zastępy młodzieży, która „wysadzona z siodła“ wchodzi na tory, dalekie od pożytku dla społeczności ludzkiej. Nauczyciel powinien być wszechstronny, mniej pedantyczny, sprawiedliwy, ale i życzliwy, i pamiętać, że społeczeństwo obecne powierza jego kierownictwu społeczeństwo przyszłe“.

Fizyczne wychowanie kobiet w Anglii.

Gdy Spencer w latach 60-tych pisał swe dzieło „o wychowaniu“, mógł w niem skarżyć się na różnicę, jaką widział między systemem wychowania chłopców a dziewcząt; dziś tej różnicy prawie niema. Przykład szkół męskich, które już od początku XIX w. stały na wysokim stopniu pod względem wymogów hygieny, podziałał skutecznie na szkoły żeńskie. Wzorowo są urządzone zwłaszcza szkoły internatowe, zarządzane przez komitety wybierane autonomicznie. Już samo umieszczenie ich jest charakterystyczne; w największej możliwie odległości od wielkich miast, w okolicy zdrowej, często nad morzem. Ten wybór miejsca wykazuje już, jak wielkie jest tam zrozumienie zasad hygieny.

Szkoła jest internatowa, więc młodzież ma dość czasu na rekreacye fizyczne. Cechą zasadniczą systemu wychowania jest dążność do hartowania, które też dochodzi do wysokiego stopnia. Tak np. dziewczęta sypiają w zimie przy otwartych oknach, bawią się bardzo chętnie na zimnem powietrzu, nawet w czasie śniegu lub deszczu, a przeziębienia, wszelkie katary są nadzwyczaj rzadkie. Poza tem do celu prowadzą wszelkiego rodzaju gry towarzyskie i sporty. Stosowanie ich w szkołach żeńskich było stopniowe. Naprzód były tylko przechadzki, podobnie jak u nas do dziś – później sporty, jak jazda konna, szermierki trochę, bicykl, — nie zaniedbywano też tańca. Z czasem, za przykładem szkół męskich, wprowadzono gry energiczniejsze, np. tennis, a w ostatnich czasach „hockey“ i „criket“.

„Hockey“ to gra zimowa, bo obfituje w taką ilość ruchu, że w lecie byłaby za nadto nużącą. Zasady jej podobne do zasad „footballu“. Często też spotyka się grę zwaną „golf“, polegająca na popędzaniu piłki, aby ją kolejnemi podbiciami przeprowadzić jak najdalej. Wpływ tych gier jest dodatni i z tego względu, że wyrabia w uczestnikach poczucie solidarności i zrozumienie jej znaczenia.

Jeszcze wyżej postawić należy „criket“ narodową grę angielską, n. b. zupełnie odmienną od ślazamarnego — jak go nazwał dr. Piasecki — „krokieta“. Criket wymaga zręczności, siły, odwagi, zgrania się partji, a samo wprowadzenie go do szkół żeńskich dowodzi, że kobiety angielskie zmężniały. Używa się przy crikecie piłki małej, zupełnie twardej, której uderzenie jest bolesne, a zdarza się, iż kończy się śmiercią uderzonego. Charakterystyczne jest, że Anglicy przyjmują takie wypadki zupełnie zimno do wiadomości, uważając je za zupełnie naturalne. Oczywista, że obok tych gier nie zaniedbują się nauki pływania, szermierki, gimnastyki itd.

Organizacja zabaw żeńskich odpowiada organizacjom męskim. Tworzą się kluby, wybierające z pomiędzy siebie najdzielniejsze członkinie na reprezentacye, „drużyny“, które w pewnych sezonach walczą z „drużynami“ innych klubów; tak odbywają się słynne „mathy“ – nieraz nietylko między klubami, ale nawet szkołami. Wyniki tego systemu są pod każdem względem świetne. Dziewczęta hartują się, nabierają energii i siły, charakter ich się wyrabia.

Podobnie i na uniwersytetach żeńskich strona fizyczna wychowania jest w wysokim stopniu uwzględniona. Słuchaczki uprawiają wszelkie gry sportowe, nadto tworzą oddziały ochotniczych straży ogniowych. Życie prowadzą słuchaczki wspólne, internatowe.

Oczywista, że szkoły, o których mowa, dostępne są dla warstw średnio-zamożnych i bogatych Chwalebne zaś jest, że majętni Anglicy z dochodów swych korzystają, aby w dzieciach wyrobić charakter i siłę, aby je zahartować, podczas gdy u nas warstwy wyższe jakby umyślnie wychowują swe dzieci na lalki wydelikacone, na niedołęgów. Jednak i w szkołach, dla ubogiej ludności przeznaczonych, robi się wiele dla podniesienia fizycznej strony wychowania, zarówno u chłopców jak u dziewcząt. Przy każdej prawie szkole jest obszerne boisko wyasfaltowane, gdzie młodzież urządza gry w czasie przerw. Ze sportów uprawianych ze szczególnem zamiłowaniem w ludowych szkołach żeńskich, wymienić należy znaną i u nas „skakankę“. Polega ona jak wiadomo na przeskakiwaniu przez sznur trzymany w rękach. Zabawa to doskonała, wpływająca dodatnio na funkcye serca. Młode Angielki zrobiły z tej zabawy prawdziwy sport.

A u nas?

Ćwiczenia cielesne w szkołach śred.

Minister oświaty Dr. Hartel wydał 24 z. m. do wszystkich kraj. władz szkolnych rozporządzenie w sprawie cielesnych ćwiczeń w szkołach średnich. Rozporządzenie zaznacza na wstępie, że rozporządzenie ministeryalne wydane w tej samej sprawie 15 września 1890 nie pozostało bezowocne. Nauka gimnastyki zyskała od tego czasu wiele na ekstenzywności, zwłaszcza dzięki dokonanej w r. 1897 rewizyi planu naukowego i dzięki wydanym dla tej nauki instrukcyom. Liczba pływaków i łyżwiarzy znacznie wzrosła w szkołach średnich, a coraz więcej młodzieży uprawia także sport wioślarski, kołowy i nartowy (ski). Najwięcej troskliwości poświęcono kultywowaniu zabaw młodzieży. Dawniej uznawała szkoła gry z ruchem połączone jedynie o tyle, o ile zamknąć je było można w ramach gimnastyki. Obecnie krajowe władze szkolne weszły w stały program wychowawczy szkół średnich. Wiele szkół posiada już stosowne place, lub też korzysta z ofiarowanych ku temu celowi placów publicznych i prywatnych. W zabawach tych bierze udział zazwyczaj 50—60 prc. ogólnej liczby uczniów. Istnieją jednakże dotąd niestety i takie szkoły średnie, w których bierze udział bardzo mały tylko procent uczniów (aż poniżej 20 prc.), wreszcie zakłady, w których zaledwie 10 dni na rok poświęca się zabawom. Jako przyczynę podaje się stosunki lokalne, brak stosownego miejsca, małe zainteresowanie personalu nauczycielskiego tą sprawą, niedoświadczenie kierowników zabaw itp. Oczywiście obojętność personalu nauczycielskiego musi

---

stów osobne pokoje tajemne, gdzie owi malcy wraz z innymi swymi kolegami, w towarzystwie kobiet zniepravionych, spędzali wesołe chwile żywota, przy wódce, piwie i winie, a gdy żniwo złodziejskie było obfitsze, raczono się nawet szampanem. Policya miejscowa wykryła bandę, a śledztwo wykazało, że do niej należeli i Polacy i Rosyanie. Pierwszych wydalono z gimnazyum, drugim udzielono tylko nagany.

2. W jednem z miast stołecznych Europy ukonstytuowała się banda złodziejska. Naczelnikiem bandy był 17 letni wyrostek, wiek innych był rozmaity, aż do ośmioletnich dzieciaków. Gdy banda zamierzała okraść jaką kasę, część jej pewna zbierała się przed handlem, zaś inna część wkraczała na podwórze domu oznaczonego. Przez dzikie krzyki i inne głośne figle dzieci wywabiały z magazynów właścicieli i sklepowych. a wtedy przeznaczeni do okradania wślizgiwali się do wnętrza składów i rabowali kasę.

Kradzież w obu powyżej opisanych przykładach była niejako koniecznością żywiołową dla dzieci, przyzwyczajonych do używania trunków alkoholicznych, palenia papierosów, do rozpusty. Nałogi te są kosztowne. Hamulce, które się zwykle tworzą w systemie nerwowym przez wychowanie, nie istnieją wcale u takich dzieci, są one pod względem etycznym zwierzątkami dzikiemi, nie posiadającemi żadnych hamowników. Jak małpy, które niszczą stadami owoce pracy ludzkiej, nie mając świadomości o przestępstwie, tak też źle wychowane dzieci popełniają kradzieże, bez poznania całej szkarady złodziejstwa, o jedno tylko dbają — o karę, ale ta ostatnia, w wypadkach wyżej przytoczonych, jest już niedostatecznym hamulcem i zwykle chybia celu.

IV. Fanatyzm.

Uczniowie pewnego gimnazyum zawiązali towarzystwo polityczne. Członkowie tego towarzystwa, zamiast uczyć się, wyprawiali demostracye w szkole i w mieście, przemocą, kułakiem teroryzowali obojętnych kolegów. Cała ich działalność, całe postępowanie były nacechowane dzikością brutalną, nieprzyzwoitością.. Kierunek zniepravienia umysłów, unaoczniony w tym przykładzie, wskazuje jak zgubnie działa na umysł fanatyzm, wszczepiany za młodu. Przedwczesne rozbudzanie fanatyzmu wszelakiego jest złem wielce nagannem, w ten sposób bowiem spaczone bywają serca nieletniej młodzieży, jej uczucia altruistyczne zostają zupełnie wyjałowione, a natomiast wypełnia się duszę dzieci po brzegi nienawiścią i złością.

Fanatyzm religijny narodowy i społeczny jest wielce szkodliwy dla moralności dzieci; one powinne być przyuczone już od maleństwa do uznawania tylko cnoty i dobra za miarę wartości człowieka, a nie jego wyznania, albo narodowości, albo przekonań politycznych i społecznych.

(C. d. n.).

odstręczać młodzież od zabaw. W kilku wypadkach przeszkodę stanowi także przeniesienie godzin nauki przedmiotów nadobowiązkowych, a nawet obowiązkowych na czas popołudniowy.

Wobec tego widzi się minister zmuszonym zarządzić, aby: 1) w zakładach, gdzie rabawy szkolne słabo są uczęszczane i rzadko się odbywają, uczyniono co należy, dla ich propagowania, a w braku stosownego miejsca porozumiano się z kompetentnemi władzami lub osobami; 2) w sprawozdaniach rocznych i inspektorów wymieniano tych nauczycieli, którzy szczególną okazali gorliwość w propagowaniu zabaw szkolnych, względnie aby czyniono wnioski dla przyznania im remuneracyi; 3) dla wykształcenia kierowników zabaw przyznawać się będzie stypendya na cel odbycia specyalnych kursów i wycieczek informacyjnych za granicę. Stosowne wnioski winny krajowe władze szkolne przedkładać ministerstwu najdalej do maja każdego roku; 4) przy układaniu podziału godzin uwzględniać należy jak najtroskliwiej ten moment, iżby nie wytworzała się żadna kolizya z zabawami szkolnemi.

Kronika pedagogiczna.

Wieczorna nauka w uzup. szkołach przemysłowych niedługo zniknie. Ministerstwo zamierza ją przełożyć na godziny popołudniowe, oraz wprowadzić podział ogólnych szkół przemysł. uzup. na szkoły uzup. osobne dla każdej grupy zawodowej, z osobnym programem nauk, te ostatnie tylko w wielkich miastach.

Obostrzenia w studyach uniwersyteckich. Austr. minister oświaty zakazał urzędnikom państwowym zapisywać się na uniwersytet bez zezwolenia swojej władzy przełożonej, aby przez to nie zaniedbywali swoich obowiązków zawodowych, lub nie zasłaniali się tylko formalnem uczęszczaniem, uprawniającem do składania uniwersyteckich egzaminów.

Także kurs specyalny. Rada szk. kr. we Lwowie urządziła na tamt. uniwersytecie dla 20 nauczycieli lud. kurs do „badania powietrza izb szkolnych“.. Ciekawiśmy bardzo, na jakie to jeszcze koncepta wpadną nasi reformatorowie szkolni...

W Ameryce (Stanach Zjedn. półn.) wydaje się na oświatę trzy razy więcej, niż czyni budżet marynarki wojennej Niemiec, Anglii i Francyi. Prócz tego szkoły otrzymały od r. 1893 dary, wynoszące 120 milj. dolarów. Nauka religii w szkołach publicznych nie wchodzi w program naukowy; natomiast strona moralna wychowania znajduje jak najszersze uwzględnienie.

Zakaz nauki religii w szkołach publicznych włoskich wydał tamtejszy minister oświaty. Dotąd uczono jej nadobowiązkowo.

Wychowanie szkolne w Skandynawii (Szwecyi, Norwegii, Danii. Finlandyi) opiera się na systemie koedukacyjnym t. j. iż chłopcy pobierają naukę wspólnie z dziewczętami... Zakres nauk w Skandynawii jest znacznie obszerniejszy, aniżeli np. w Anglii, już choćby z tego powodu, że w program nauk wchodzą zwyczajnie trzy obce języki (niemiecki, francuski i angielski), ale też sam system nauczania został wielce uproszczony i ułatwiony i baczy na to, by młodzieży zbytnio nie przeciążać. Stosowany tam jest w nauce języków system Berlitza z tak dobrym skutkiem, że młodzież w krótkim czasie tymi językami doskonale włada i to bez porównania lepiej, aniżeli nasza jedynym obcym obowiązkowym językiem niemieckim. Niektóre przedmioty, jak geometrya, nauki przyrodnicze i t. p. łączą się z rysunkami i slöjdem (nauką zręczności), co stanowi znaczne ułatwienie. Czas nauki jednego przedmiotu trwa zazwyczaj 25 minut, po których jest zawsze 5 minutowa, a po dwu lub trzech godzinach, całogodzinna przerwa. Nadto nauczyciel, zauważywszy u młodzieży znużenie, może każdej chwili naukę przerwać i zarządzić ćwiczenia gimnastyczne na miejscu, w ławkach. Gimnastyka, jaką światu dała Szwecya, a która obecnie i u nas zaczyna być stosowaną, musi być uznana jako najprzedniejszy wzór zreformowanej gimnastyki, stosowanej do potrzeb organizmu. Szkoły budowane są tam zawsze w okolicy zdrowej, choćby nieco odległej od środka miasta, otoczone są obszernemi polami i boiskami do gier i zabaw. Urządzenia szkolne, dzięki instytucyi lekarzy szkolnych, odpowiadają wszelkim warunkom hygieny i służyć mogą również całemu światu za wzór. Wszędzie centralne ogrzewanie, podłogi z linoleum, szkolne kąpiele, liczne umywalnie na kurytarzach, często osobne garderoby, przestronne warstaty do slöjdu, ławki, odpowiadające wszelkim warunkom hygieny, a wszystko to, jak niemniej obrazy, rzeźby, malowidło ścian, ujęte w estetyczną, wdzięczną i miłą dla oka całość, rozbudzającą w młodzieży już wcześnie zmysł dla piękna.

Obok obowiązkowej nauki gimnastyki, slöjdu, śpiewu, (łączącego się z nauką języków przez wyuczanie rozmaitych pieśni w obcych językach), nie małą zwraca szkoła uwagę na gry i zabawy sportowe. Z szczególnem zamiłowaniem uprawiają tam dziewczęta liczne sporty zimowe, a w lecie cyklistykę, tańce ludowe i palanta. Palant (gra w piłkę) cieszy się w Skandynawii wogóle wielką popularnością tak u chłopców, jak i u dziewcząt, tylko że chłopcy używają twardej skórzanej piłki, a do podbijania kija (palestry), dziewczęta zaś ten nisowej piłki i rakiety, zachowując zresztą te same prawidła gry. Ożywiona ta i pełna kombinacyi, a wymagająca zespołu i ciągłego ruchu gra, pomieścić może na niewiele większem boisku od tennisowego 24 osób i tem jest wyższą od tennisa, którego grać mogą co najwyżej 4 osoby. Jako sport wprowadziła też Skandynawia tańce ludowe, które uprawiane we dnie, na otwartem powietrzu, stanowią czynnik wielce hygieniczny i dający piękno ruchów. Ciekawą wreszcie instytucyą są kuchnie szkolne, które uczą nietylko przyprawiania potraw, ale też towaroznawstwa, ekonomii, a nadto chemii i hygieny pokarmów.

Przeciw bajkom występują pedagogowie niemieccy. Według ich opinii są bajki bardzo szkodliwe w wychowaniu, więc też nie powinno się opowiadać dzieciom o cudach, czerwonych kapturkach, zaczarowanych zamkach, zaklętych księżniczkach. słowem o niczem, co nie jest zgodne z rzeczywistością i fizycznemi prawami natury. A ponieważ bujna fantazya dziecka potrzebuje koniecznie jakiegoś pokarmu, przeto dotychczasowe bajki należy zastąpić opowiadaniami, które nietylko zajmą wyobraźnię, lecz nadto wzbogacą wiedzę pożytecznemi wiadomościami. Natomiast zalecają opowiadania o przedmiotach z najbliższego otoczenia, wynalazkach, odkryciach, wypadkach historycznych itp., słowem uwzględnianie kierunku ściśle realistycznego. Pomysł ten, zresztą już dość dawno znany, nie cieszy się wielkiem uznaniem, bo pierwiastek poetyczny odgrywa w wychowaniu nader ważną rolę...

Zapiski naukowe.

Telegrafowanie rysunków pomysłu włocha Cerebotaniego, uległo tak znacznemu udoskonaleniu, że może być praktycznie zastosowane. Przyrząd składa się z dwóch aparatów, wysyłającego i odbierającego, połączonych ze sobą dwoma przewodami elektrycznymi. Do obu oparatów jest przytwierdzony sztyft do pisania, który w aparacie wysyłającym porusza ręka telegrafisty, w odbierającym zaś elektromagnes, przez co pozostaje w stacyi odbiorczej stosowny obraz.

Badania nad radium. Austr. ministerstwo rolnictwa zarządziło, aby przy fabrykacyi uranu w Joachimstal, w Czechach, z pozostałych osadów, z których wydobywa się radium, nic nie sprzedawano, lecz pierwsze 10.000 kg. dano akademii umiejętności we Wiedniu, a drugie 10.000 p. Curie w Paryżu, a to wyłącznie na cele naukowe

Pancerniki i torpedowce. Pierwsze pancerniki zjawiły się we Francyi, w czasie wojny krymskiej, w r. 1854 i wytrzymały znakomicie ogniową próbę. W wojnie północno-amerykańskiej utrwaliły swoją sławę. Od tego czasu rozpowszechniła się ich budowa wyłącznie ze stali, z wykluczeniem drzewa, choć równocześnie udoskonalono pociski armatnie do tego stopnia, iż prują ich ściany stalowe, niekiedy 50 cm. grube. Armata morska rzuca eksplod lub przebijający pocisk na odległości 12 klm Mimo to najgroźniejszym nieprzyjacielem jest dla nich mała łódź parowa, torpedowiec, który pod powierzchnią wody wypuszcza nabój eksplodujący w kształcie cygara, szeroki około 50 cm. długi 4—7 m., wypełniony bawełną strzelniczą, (50 kg.) bo ten przy zetknięciu z okrętem wybucha i czyni go niezdolnym do walki, jeżeli zaraz nie powoduje jego zatonięcia. Torpedowiec trafia na odległość do 1000 metrów, a łódź torpedowa płynie daleko szybciej, niż pancernik, jest drobna, nader zwinna, więc trudno ją trafić pociskiem, jakkolwiek z powodu swej lekkiej budowy idzie w takim razie na dno. Obecnie jednak wprowadzają do bitew morskich łodzie torpedowe podwodne, wobec których wszelka obrona jest niemożliwą. Zdaje się też, że ten ostatni wynalazek spowoduje zniesienie bitew morskich.

Powietrze płynne w domu. W wielkich miastach Europy powietrze skroplone staje się artykułem handlowym jako silny środek oziębiający. W Berlinie sprzedają je np. po 3 m. za 2. litrowe naczynie. Naczynia są opatrzone małym otworem, by powietrze mogło się powoli ulatniać, mają ściany podwójne, między niemi przestrzeń próżną, wreszcie są zawarte w materyi nieprzemakalnej dla ciepła, a skutkiem tej izolacyi ciecz ulatnia się nieznacznie przy temperaturze — 190°C. Kilka kropli sprawia też takie oziębienie, jak spory kawałek lodu. Potężne to źródło zimna ma tę wyższość nad lodem, że może być dodane do każdego pokarmu bez obawy zanieczyszczenia go mikrobami,

Budowa kolei syberyjskiej, według zamkniętych obecnie rachunków- pochłonęła przeszło 940 milijonów rubli, a jeżeli dodamy koszt kolei okrężnej koło jeziora Bałkalskiego, (przez które przewozi się dotąd całe pociągi na olbrzymich promach) będącej w budowie, w takim razie suma wydatków wyniesie okrągło miliard rubli! Ponieważ zaś ta kolej wraz z torem wschodnio-chińskim wynosi 9670 kilom., więc koszt budowy 1 km. przeniesie 100.000 rubli.

Mycie szyb w oknach uskutecznia się łatwo w nast. sposób. Bierze się ½ klg. kredy szlamowanej i ucierają dokładnie z 4.łyżkami sproszkowanej wody. Kopiatą łyżkę tego proszku zawiązuje się mocno w kawałek organtyny i uderzając lekko tem zawiniątkiem po szybie, pokrywa się ją pyłem, a następnie wyciera miękkim płatem Czyszczenio to jest tak dokładne, że czyni zbytecznem częstsze mycie wodą, a da się prędzej uskutecznić“.

Hygieną snu. Sny niepokojące są prawdziwem utrapieniem dotkniętych nimi osób. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę, iż sny spokojne, bez marzeń, jedynie pokrzepiające organizm, można sprowadzić przez skromną wieczerzę. z wykluczeniem wszelkich rozpalających pokarmów i trunków, oraz przez należytą pościel Ta powinna być więcej twarda niż miękka, a przedewszystkiem poduszki z pierza i puchu należałoby zastąpić skórzanemi lub wypchanemi iglicą. Poduszka pierzana rozpala bowiem głowę, zamiast więc uspokoić rozburzony mózg, jeszcze bardziej go drażni. Nie trzeba też trzymać wysoko głowy podczas snu, bo to tamuje swobodny dopływ krwi. Wreszcie i przykrycie powinno być lekkie, a ciepłe głównie na dolnych częściach ciała.

Towarzystwo wyższych kursów wakacyjnych urządza cały szereg wykładów w Zakopanem w czasie od 1 sierpnia do 16 września b. r. Obejmują one po kilka godzin prelekcyi z zakresu filozofii i nauk przyrodniczych, językoznawstwa, historyi, literatury i sztuki, ekonomii politycznej i socyologii, prawa, wreszcie historyi religii. Opłata za wszystkie wykłady wynosi 24 k., przy czem uczestnicy nie płacą już taksy klimatycznej. Koszta całego utrzymania wraz z powyższym wydatkiem oblicza zarząd na 110 k. — Biuro mieści się w Krakowie, Poselska 20. II. piętro.

Album powstania listopadowego in folio z 15. wspaniałymi wizerunkami zasłużonych w niem dowodców i ich życiorysami, dzieło prawdziwie salonowe, wydał Jan Soleski, dyr. szkoły lud. Konarskiego we Lwowie. Można nabywać u autora i w renomowanych księgarniach po 4 K.

Macierz Polska. Z pod prasy wyszła książeczka starosty Namiestnictwa, Ludwika Popiela. O komasacyi gruntów rolnych. Autor wyjaśnił, co to jest komasacya, jak znaczne płyną z niej korzyści, opisał dokładnie sposób, w jaki się komasacya przeprowadza, a osobny ustęp poświęcił kosztom i wykazał, ze faktycznie prawie ich niema. Dwie mapki, bardzo przejrzyste, pouczają, jak przedstawia się gmina przed, a jak po komasacyi. — Książeczka wyszła w Bibliotece Macierzy Polskiej jako nr. 23, a cena jej 20 hal.

Łódź podwodna. Łódkę taką, z załogą 12 ludzi, porusza na powierzchni wody motor gazolinowy, pod wodą zaś baterya akumulatorów. Rozmiary łodzi są tak znaczne. że naturalny zapas powietrza wystarcza do oddychania na kilka godzin. Na przypadek jednak, gdyby trzeba było pozostać bardzo długo (około doby) pod wodą, znajduje się w łodzi rezerwoar powietrza zgęszczonego. Szybkość statku na powierzchni wody wynosi 30 wiorst, pod wodą 10 wiorst na godzinę. Specyalny, nader subtelny mechanizm pozwala opuszczać się na dowolną głębokość, lub też pływać na pewnej głębokości. W ciągu niespełna minuty znika łódź z powierzchni, lub też zjawia się na

niej. Dla przekonania się, czy stalowa skorupa łodzi może wytrzymać największe ciśnienie wody i czy uszczelnienia są dostateczne, spuszczono się na samo dno dość głębokiej zatoki. Z tej próby łódz wyszła zwycięsko.

Pierwotnie przypuszczano, że przy zagłębianiu się w wodę temperatura wewnętrzna łodzi będzie się obniżała. Praktyka dała inne wyniki. Temperatura podnosi się o kilka stopni. Podczas jednej z prób zerwała się nagle burza, która zwykłemu statkowi groziła niebezpieczeństwem. Łódź podwodna nie odczuła jej wcale, już bowiem na nieznacznej głębokości pod wodą znika wszelkie działanie fal morskich. Łódź podwodna pozwala zbliżać się niepostrzeżenie do okrętu nieprzyjacielskiego i zniszczyć go przy pomocy torped podwodnych. W tym celu łódź wiezie z sobą zapas torped. Do wyrzucania torped służy specyalny przyrząd.

Najdotkliwszą wadą łodzi podwodnych jest ich pozorna ślepota. Ta ślepota sprawia, iż Niemcy dotychczas nie mają zaufania do żeglugi podwodnej i ociągają się z budową łodzi podwodnych. Istotnie, skoro łódź opuści się na dno morskie lub też zanurzy bardzo głęboko, sternik nic nie widzi i może kierować łodzią tylko na zasadzie wskazówek kompasu i barometru. Dla celów wojskowych nie jest konieczne zanurzanie się na znaczną głębokość. Przeciwnie, dla rzucania torped łódź musi iść na niewielką głębokość pod wodą. Wtedy jednak może sternik swobodnie manewrować dzięki zastosowaniu steru optycznego. Przy pomocy tego przyrządu napadająca łódź widzi przeciwnika, wie dokładnie, co się dzieje naokoło na powierzchni wody, sama zaś pozostaje niedostrzeżona. Wobec takiego środka wojny morskie niedługo muszą ustać.

Świecący kamień. W Kalifornii znaleziono przeźroczysty kamień bladoniebieskiej barwy, który w ciemności wydaje z siebie silny blask. Nazwano go „Kunsit“ na cześć znalazcy, dra Kunza, prezydenta klubu mineralogicznego w Nowym Jorku.

Wychodźtwo. Od lipca r. 1902 do lipca r. z., przybyło do Stanów Zjednoczonych 857,046 wychodźców, a w tej liczbie 233.546 Włochów, 82,343 Polaków, 75.343 Skandynawców, 71.782 Niemców, 63 817 Anglików i Irlandczyków 34,487 Słowaków, 32.907 Chorwatów i Słowieńców, 17.124 Węgrów i 235.693 osób rozmaitych narodowości,.. Wychodźcy przynieśli z sobą do Stanów Zjednoczonych gotówką 16,117.513 dolarów, W liczbie wychodźców znajdowało się 102 431 dzieci! 613.146, mężczyzn i 243.900 kobiet.

Wiadomości potoczne.

Smutne stosunki w Towarzystwie pedagogicznem. Dowiadujemy się, iż p. Jan Soleski, dyr. szkoły Konarskiego we Lwowie, zrezygnował z godności wice-prezesa Zarządu głównego Towarzystwa pedag. oraz z prezesostwa oddziału lwowskiego. Jest to fakt dla Towarzystwa pedagogicznego nader symptomatyczny, bo p. Soleski należał od 25 lat do najczynniejszych jego członków. Pracował dla Towarzystwa najchętniej, z najlepszym skutkiem. a co najważniejsza — zawsze bezinteresownie, bo za swoją długoletnią pracę nie podjął złamanego szeląga i wcale się nie ubiegał o dojne synekury, jakkolwiek miał do tego wszelkie prawo. Smutnie zaprawdę oświadczy o Towarzystwie pedagogicznem, jeżeli ludzie tej miary od niego się odsuwają.

Zawsze ci sami! „Szkoła“ ogłasza wezwanie do wielu inspektorów szkolnych, aby zapłacili za otrzymany portret dr. Płażka, lub zwrócili go wydawnictwu... Gdzieindziej takie wezwanie byłoby dla inspektorów skandalem, u nas, w myśl zasady „wszyscy dla jednego“, inspektorowie przechodzą nad niem do porządku.

Złoty krzyż zasługi otrzymał p. Topolnicki, nauczyciel szkoły ludowej we Lwowie za 36 letnią wzorową służbę nauczycielską. Bardzo ładnie, iż władza w ten sposób uznała jego pracę. Zapytujemy jednak, dlaczego tak dzielny, z wyższem wykształceniem człowiek, nie został dotąd bodaj kierownikiem szkoły, gdy protegowane niedołęgi mają złote kołnierze i tłuste synekury...

Nierówna miarka. W Krakowie uregulowano dodatek na mieszkanie dla kierowników szkół lud. w ten sposób, iż dyr. szkół wydz. pobierają 900 k., a wszyscy inni 800. Ciekawiśmy, czy ci ostatni, obarczeni rodzinami, mogą tę zasadę zastosować praktycznie; kamienicznika nie obchodzą przecież rangi lokatorów. Najlepiej byłoby dać wszystkim kierownikom mieszkanie „in naturâ“.

Z Przemyśla donosi nam korespondent. W Nr. 27 z dnia 31 marca b. r. Echa przemyskiego“ czytamy: „Wyrokiem najwyższego Trybunału we Wiedniu, zatwierdzającym wyrok tutejszego Trybunału apelacyjnego, który jako jedynego defraudanta sklepu chrześcijańskiego spożywczego Piotra Molendę zasądził, zostają wszelkie szemrania i domyślniki nieuczciwie myślących kilku ludzi przeciw p. Patrynowi wymierzone — w zupełności jako bezpodstawne uchylone“... Z tego widać, iż p. Patrynowi, zasłużonemu kier. szkoły lud. w Przemyślu, stała się wielka krzywda moralna i materyalna. Wrogowie jego, którzy go po gazetach szkalowali domyślnikami i przed jego władzą przełożoną fałszywie i tendencyjnie oskarżali, tem samem zostali z kretesem skompromitowani, gdyż ścisłe dochodzenie, na jego żądanie spowodowane, wykazało, że p. Patryn w niczem żadnego nawet najmniejszego przewinienia nigdy się nie dopuścił. Zachowywał się on do końca sprawy spokojnie i z prawdziwie godną powagą, nie tracąc nadziei, że sprawiedliwości stanie się zadość... Konstatując ten fakt z zadowoleniem wyrażamy oczekiwanie, iż także c. k. Rada szk. krajowa, udzieli mu w obec fałszerzy opinii należytą satysfakcyę“.

Wyjaśniona sprawa. Od dłuższego czasu domagają się tymczasowe nauczycielki we Lwowie stabilizacyi. Mimo znacznego systemizowania nowych posad stosunki te nie uległy jednak zmianie na lepsze bo jak się okazuje, nauczycielki starsze nie chcą się pensyonować, choć wysłużyły z górą lat 40, a między niemi są nawet starowiny o 75. roku życia! Trzeba więc z niemi przymusowo zrobić porządek.

Sława rzeszowskiego internatu i pedagogów tamt seminaryum rozeszła się szeroko po całej Austryi. Organ nauczycieli wiedeńskich „Freie Lehrerstimme“ w num. 28. z. m. przytoczył na temat: „Wie Galizien seine Lehrer heranbildet?“ obszerny artykuł, w którym pisze: Metoda wychowania galicyjskich nauczycieli jest bardzo pojedynczą: sporo kijów. lecz mało do jedzenia, co według pojęcia szlachetnych pedagogów ma być najskuteczniejszym środkiem. W końcu dodaje, że w kraju, w którym postępuje się tak po ludzku, iż i wszelkie bezprawia uchodzą bezkarnie, źle zrobili młodzi seminarzyści, udając się na drogę sądową, bo według panujących tam zwyczajów, wszelkie skargi pozostają bez skutku. Wychowawców tego pokroju, jak rzeszowskich, należy oddać do muzeum szkolnego, aby potomność dowiedziała się, w jaki sposób kształcono w Galicyi przyszłych nauczycieli. Obraz powyższy jest wstrętnym skandalem!“

Stowarzyszenie przeciw tuberkułom zawiązali nauczyciele wiedeńscy. Ma ono na celu zebranie stosownych środków na urządzenie sanatoryów nauczycielskich dla suchotników. Przy tej sposobności czynią niektóre pisma zupełnie słuszną uwagę, iż najlepszym środkiem do zwalczenia tej strasznej choroby u nauczycieli jest polepszenie ich materyalnego bytu i warunków pracy, inaczej na nic się przydadzą nawet setki sanatoryów.

Minister oświaty defraudantem. Wyszło na jaw, iż były włoski minister oświaty, Nasi. skradł większą część kwoty 300.900 lirów, przeznaczonej na zapomogi i nagrody dla nauczycieli za prace naukowe.

Dom nauczycieli w Lincu, okazale zbudowany, obejmuje na parterze restauracyę z nader przystępnemi cenami, na pierwszem piętrze bibliotekę, sale zgromadzeń, zarządu itp. a na drugim bezpłatne pokoje noclegowe dla swoich członków. Oby w podobny sposób był urządzony dom własny gal. Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie.

„Adwokatura szkolna“ powstała już z ajencyi szkolnej prof. Kilarskiego we Lwowie, jak wynika z jego anonsów, umieszczonych w dziennikach krajowych. Ciekawiśmy. jaką też taryfę adwokacką stosuje szan. profesor do swoich klientów, czy ma prawo pozować jako „szkolny adwokat“...

Policyant w roli pedagoga występuje w Zakliczynie nad Dunajcem, bo jak donoszą dzienniki, w klasie wymierza kary cielesne. Pytamy, od czego jest kierownik tamt. szkoły, p. Tażbierski, iż dopuszcza do podobnej profanacyi? Przecie porządna szkoła powinna się obyć bez kija, a jeżeli kij jest koniecznością, niechaj p. Tażbierski sam nim niepodzielnie włada. Zasłanianie się parawanem i poleceniem trzecich osób nie może za ten skandal p. Tażbierskiego zwolnić od odpowiedzialności.

Zmarli. Józef Dmytrów n. w Kniaziołuce w 20 r. — ż. Eleonora Dworzakówna n. w Szczepiatynie w 25. r. ż., Ferdynand Misiewicz — k. sz. w N. Sączu w 68 r. ż., Antoni Rzeszódko em. n. w Chochołowie w 78 r. ż., Jan Buliński em. prof. gimn. w Krakowie w 79 r. ż., Antoni Krygowski em. dyr. gimn. w Krakowie w 80 r. ż.

Dodatek polityczny.

Sprawy krajowe Z nastaniem wiosny rozpoczęły się już wędrówki naszego ludu za pracą w obcych krajach, głównie do Prus i innych państw Rzeszy niemieckiej. Polscy robotnicy odjeżdżają bez przeszkody, natomiast ruskich zwracają galicyjskie władze z potwrotem, narażając biedaków na gorzki zawód koszta, a to pod pozorem. iż ruski robotnik jest leniwy, jak gdyby kto inny za to w danym razie cierpiał. Takie postępowanie uważają za pogwałcenie swobód konstytucyjnych, chyba na to obliczane, aby obszarnicy we wschodniej Galicyi mogli ruski lud przy robotach polnych lepiej wyzyskiwać, Jakżeż się więc dziwić, iż wobec takiego postępowania wzrasta nienawiść ruskiego ludu ku lackim rządom. Z jednej strony tumani się polskie społeczeństwo widmem hajdamaczyzny, z drugiej poniża i drażni ruską narodowość! Zapominają widocznie nasi satrapi, iż kto wiatr sieje, zbiera burze.. Narodowy związek polski w Ameryce przestrzega przed emigracyą do Stanów Zjednoczonych, dokąd nie minie obecne ciężkie przesilenie w tamt. przemyśle.

Sprawy państwowe. Następcą ks. Kohna, b. arcybiskupa ołomunickiego, który musiał zrezygnować z posady z powodu oburzenia podwładnego kleru i parafian, został ks. Bauer, biskup berneński. Cesarz zjechał się w Abazyi z królem szwedzkim, a hr. Gołuchowski z włoskim ministrem spraw zagranicznych, Tittonim. Obaj premierowie zastanawiali się nad zgodnem uporządkowaniem stosunków bałkańskich. Rusini wręczyli ministrowi Hartlowi nowy memoryał w sprawie utworzenia ruskiego uniwersytetu. Na Węgrzech spokój. Parlament austryacki na nowo zwołany na 22 b m.

Sprawy zagraniczne. Pod wrażeniem wypadków wojennych z dalekiego Wschodu zapanowało niemal we wszystkich państwach całego świata usposobienie pokojowe, aby się nie narażać na następstwa zbrojnego zatargu. Bułgarya porozumiała się z Turcyą o Macedonię. Sułtan przyobiecał amnestyę dla powstańców, zapomogi, uporządkowanie stosunków przy pomocy międzynarodowej żandarmeryi, a rząd bułgarski uspokojenie ludności. Król serbski oddalił ze swego dworu morderców poprzedniej dynastyi, dając im inne wysokie urzędy, w zamian przysłały mocarstwa do Belgradu swoich reprezentantów, których poprzednio odwołały. Nawet odwieczni wrogowie, Francya i Anglia, podali sobie ręce do zgody, gwarantując sobie najnowszą sferę posiadania, pierwsza Marokko, druga Egipt... Zdaje się, iż także między Watykanem a rządem francuskim przyjdzie do pewnego zbliżenia, jakkolwiek ten ostatni boleśnie dotknął uczucia katolików przez usunięcie krzyżów ze sądów francuskich... w Hiszpanii uczyniono zamach na króla i prezydenta ministrów. Niemcy mają duzo kłopotu z Hererami, których zgnieść nie mogą, choć także sami wykazują znaczne straty. Równocześnie wysyła Anglia Macdonalda do Tybetu, aby w czasie bezsilności Rosyi zapewnić swój protektorat nad tym krajem. Przyszło tam już do kilku krwawych bitew, przyczem się okazało, że Tybetańczykami dowodzą Rosyanie... Wojna Rosyi z Japonią przechodzi w drugą fazę. Mianowicie Japończycy wypędzili już Rosyan z północnej Korei, stale owładnęli tym krajem, zasiali mnóstwem fortyfikacyi, a obecnie wkraczają do Mandżuryi, gdzie się należy spodziewać pierwszych poważnych bitew. Rosyanie zajęli w tym kraju bardzo silne pozycye i gromadzą wiele wojska, aby się uchronić od przegranej, bo ta mogłaby przeciw nim spowodować napad Chińczyków na tyły armii. Port Artura starają się Japończycy zamknąć przez zatopienie pewnej liczby własnych okrętów, naładowanych kamieniami, przez co reszta floty rosyjskiej w tym porcie będzie uwięziona, tymczasem zniszczyli znowu największy pancernik ros. Dalsze plany Japończyków są osłonięte tajemnicą, która w wysokim stopniu niepokoi Rosyan, bo nie wiedzą, gdzie wylądują nowe korpusy japońskie. Że wojna będzie trwała długo, wynika z ogromnego terenu walki, oraz z tego, iż Rosya przystępuje do budowy nowej floty, co potrwa ze dwa lata...

Trzęsienie ziemi nawiedziło Styryę, południowe Węgry i kraje bałkańskie, a Stany Zjednoczone Ameryki półn. uległy wielkiej powodzi.

Ostatnie wiadomości. Zginął rosyjski admirał Makarow, wysadzony w powietrze z okrętem, na którym było około 1000 ludzi. Ocalało tylko 30 osób, między niemi wielki książę Cyryl. Jest to ogromna klęska dla marynarki rosyjskiej.

Zalegających z przedpłatą upraszamy o rychłe wyrównanie należytości.

Hurtowny skład papierów, przyborów szkolnych, biurowych, rysunkowych, technicznych i malarskich.

J. F. Fischer

Kraków Linia A-B

Założony w roku 1799 —

Wyrabia: Zeszyty, no:esy, bloki, albumy, księgi handlowe.

Główny skład ołówków Majewskiego.

K. Zieliński

mechanik i optyk

w Krakowie, Linia A-B, l 39

poleca

swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Losy zastawione

gdziekolwiek wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Tesame losy t. j. tesame numera odsprzedajemy na niskie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Kupno i sprzedaż losów, efektów i monet. Kalendarzyk bankowy wysyłamy bezpłatnie.

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy we Lwowie, Plac Maryacki l. 7.

Największy skład ulepszonych

SINGERA



maszyn do szycia i haftu

R. Pawłowskiego

dawniej

J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek 18,

poleca niezrównanej dobroci maszyny do szycia ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10 % taniej.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych, sztucznych i specyalnie leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralae** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franco.

Drukarnia

A. Koziańskiego

w Krakowie, Karmelicka 2.

drukująca »Gazetę Szkolną«, wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, j. t. bilety wizytowe, zaproszenia, odezwy, cenniki, cyrkularze, plakaty, broszury, książki i t. p., czcionkami polskiemi, rosyjskiemi, niemieckiemi, ruskiemi, francuskiemi, czeskiemi, greckiemi, szybko i gustownie po cenach bardzo umiarkowanych.

Wincenty Satalecki

pierwszorzędna fabryka parowa wyrobów wędlin w zakres masarstwa wchodzących

Główne składy w Krakowie, ul. Floryańska l. 18. Filie w Wiedniu, V., Schönbrunnergasse l. 27,

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.

Bernard Olszewski

introligator

w Krakowie, ul. Kopernika l. 22,

wykonuje wszelkie roboty introligatorskie szybko i po cenach bardzo umiarkowanych.

Gegründet 1880.

Unübertrefflich billigste Tinte der Welt!

Patent Gallus

Universal-Tintenpulver

für sofortige Selbsterzeugung einer vorzüglichen gift- und schimmelfreien, tiefschwarzen oder farbigen **Kanzlei- und Kopier-Tinte.**

Unter Garantie! Engros-Erzeugungspreis! 14 bis 16 h per Liter.

Tiefschwarz in Dosen à 1 Kilo = 20–5 Liter 4 Kronen

Kopier-Glanz à 1 Kilo = 6–8 Liter 4 Kronen

Anthrazen wird schwarz, 1/2 Kilo = 10–12 1/2 Liter 6 Kronen

Alizarin wird schwarz, 1/2 Kilo = 10–12 1/2 Liter 6 Kronen

Violet brillant, 1/2 Kilo = 20–25 Liter 6 K

Violet Kopier, 1/2 Kilo = 6–8 Liter 6 Kronen

Blau, grün, 1/8 Kilo = 5–6 Liter 6 Kronen

Karmin u. goldgelb 1/16 Kilo = 2 1/2–3 L. 6 K

Obige Sorten in Briefen à 10–20 h, 100 Briefe 8 K, 50 Briefe 4 K, Probedosen 1/2 Kilo à 2–3 K. Musterkollektionen sortierter Briefe gegen Einsendung 1 K (event. Briefmarken).

Versand bloss gegen Nachnahme.

1000 Belobungen liegen zur Einsicht.

Erste Tinten-Spezialitäten-Fabrik

L. Köppl, Jicin (Böhmen).

PIERWSZY ROK NAUKI.

Wskazówki teoretyczno-praktyczne do nauki szkolnej i domowej, opracował E. Z. Ziołowski, nauczyciel w Jaśle — Treść: Unaocznienie. Praca jako przemożny czynnik wychowania. Pestalozzi, szkoła herbartowsko-zillerowska, szkoła froeblowska. Nauka czytania na podstawie pisania: rozwój i potrzeba reformy; lekcye: metodą analityczno syntetyczną, dźwiękowo-syntetyczną, metodą doraźnego czytania i t. d. Psychofizyka, psychometrya, psychologia i pedagogika doświadczalna, prawo dziedziczności i t. d. Rozwój metodyki w nauce rachunków. Przygotowanie w lekcyach praktycznych do nauki rachunków i t. d. **Cena 2 K.** Na składzie w księgarni Z. Jelenia w Tarnowie. Do nabycia we wszystkich księgarnich i u autora.

Przewodnik metodyczny

do nauki

wiadomości z dziejów i przyrody

ułożył **W. Traczyński**, kier. szkoły w Rokietnicy, o. p. Kosienice. — Cena 1 K. 50 h. Do nabycia u autora.

Krawiec

ANTONI SADOWSKI I SYN

w Krakowie, ul. Bracka L. 6, parter.

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

Skład Kortów i Sukna

zaopatrzony na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Cena nejniższy.

Ogłoszenie.

Zarząd szkoły w Branicach p. Pleszów ma znaczną ilość zrazów jabłoni i grusz z doborowych gatunków, które sprzedaje po 2 ct. sztukę. — Również ma znaczną ilość szczepków 1 rocznych i 2 rocznych. Lubownicy sadów mogą nabyć 1 roczne jabłonie po 12 ct., a grusze po 14 ct., zaś 2 roczne jabłonie po 18 ct., a grusze po 20 ct.

Ludwik Urbański,
kier. nauczyciel.

Rutynowany pedagog

obznajomiony gruntownie ze sprawami szkolnemi, podejmuje się opracowania wszelkich **próśb, referatów, tematów konferencyjnych,** i t. p. w języku **polskim i niemieckim.** Honoraryum umiarkowane. Zapytania należy przesyłać do „Gazety Szkolnej" w Krakowie pod lit. W. K., z dołączeniem marki na odpowiedź.

Pierwsza nauczycielska Ajencya handlowa

Lwów, Rynek l. 44,

wysyła nowe nakłady:

Wykaz lat służby, dotąd nigdzie nie drukowany po 5 h. za arkusz, 80 h. za librę (25 arkuszy).

Status nauczycieli (ek) do „Kroniki szkolnej" po 1 K. za librę.

Znaczki pocztowe i stemplowe do użytku szkolnego przy nauce stylistyki, **zalecone przez c. k. Radę szkol. kraj.** za 100 sztuk 20 h.

Ta sama Ajencya (własność dra Falkiewicza i Ski) dostarcza wszelkich przyborów szkolnych do pisania i rysunków, druków, książek i t. d. po nizkich cenach.

Na żądanie wysyła nowy cennik opłatnie.